MIECZYSŁAW I.

KSIĄŻĘ POLSKI.

DRAMAT W PIĘCIU AKTACH

NAPISAŁA

Anna Karwat.

Dochód przeznaczony na pomoc naukową.

Cena 2 złtp.

TORUŃ.

NAKŁADEM AUTORKI.

1878.

Druk J. Buszczyńskiego w Toruniu.

MIECZYSŁAW I.

KSIĄŻĘ POLSKI.

MIECZYSŁAW I.

KSIĄŻĘ POLSKI.

DRAMAT W PIĘCIU AKTACH

NAPISAŁA

Anna Karwat.

Dochód przeznaczony na pomoc naukową.

Cena 2 złtp.

TORUŃ.

NAKŁADEM AUTORKI.

1878.

OSOBY.

MIECZYSŁAW I., książę polski.
ADELAJDA, jego siostra, biała-kniegini.
BOLESŁAW SROGI, książę czeski.
DĄBRÓWKA, jego córka.
GIEJZA, książę węgierski.
BOHOWID, kapłan czeski.
WŁADYBÓG, kapłan pogański.
KUNILDA, niańka Adelajdy,
GODYSŁAWA, powierniczka Adelajdy.
ODA, jedna z siedmiu żon Mieczysława.
PUSTELNIK.
GRZYMISŁAW.
Lud, świta polska, czeska i węgierska.

AKT PIERWSZY.

Komnata Mieczysława, na środku stół wielki, kilka krzeseł o surowych rzeźbach, tapczan okryty futrem, broń zawieszona na ścianie.

SCENA I.

MIECZYSŁAW i GRZYMISŁAW (wchodzą znużeni podróżą).

MIECZYSŁAW.

(Kładzie miecz na stole i rzuca się znużony na tapczan.)

Ha, podróż męczy nas Grzymisławie,
Lecz jakże ciało wypocznie snadnie!
Natura znajdzie się w swoim prawie;
O, duch inaczej... gdy ziarno padnie,
To ziarno troski, zawikłan w pęty
Tej trawicielki swobodnej myśli,
Powoli zmienia się cały w męty —
Lecz dosyć jęku! Wspomnienie kreśli
Tak smętne słowa...

GRZYMISŁAW.

Łaskawy książę,
Tak, skarga Słowian na Niemca krwawi,
Lecz jakże miłość poddanych wiąże,
Książęce serce radością łzawi!

MIECZYSŁAW.

Poddanych miłość, to wszystkie skarby,

Jedyne moje radości w świecie!
Lecz za to winien nacisnąć w karby
(Wstaje.)
Niemieckie głowy wasz książę przecie!
Uwolnić z kajdan posągi bogów!
Ha, Światowidzie, pokieruj miecze,
Peruna gromy niech pędzą wrogów,
Niech w gaje swoje Marzanna wlecze!

GRZYMISŁAW.

Za dobre chęci już dzięki tobie,
Gdy stwierdzisz słowa czynami, panie,
Słowianie wszyscy w tej szczęsnej dobie
Poddaństwa kornie ci złożą danie.
Już widzę wolność granice szerzy,
Na czole księcia korona świeci
I naród cały znów w bogi wierzy,
A duch pokoju do chatek leci!

MIECZYSŁAW.

Nadzieja piękna, mój przyjacielu,
Lecz ileż trudu i walki trzeba!
I naszych jeszcze niechętnych wielu...
Nie widzą nędzni, że ginie gleba,
Że jedność tylko nas zbawić może!
W jedności siła... ha, piękne słowa...
Ojczyzny przyszłość nam serce wzmoże,
Lecz dzisiaj jeszcze siwieje głowa.

GRZYMISŁAW.

O, w przyszłość wierzę... jam przyszłość cały!
Ojczyzny mojej już widzę słońca!

MIECZYSŁAW.
(Przerywa.)

Dla ciebie pono nasz światek mały,

Uznaję w tobie już chwały gońca.
O, bogi niechaj sprzyjają tobie,
W świątyni składaj szlachetne dary.
A teraz... ciało niech spocznie sobie,
Niech myśli zwolnią zwodnicze mary.
(Grzymisław odchodzi.)

SCENA II.

MIECZYSŁAW.

Szlachetny młodzian, tak pięknie marzy;
Niestety, widzę ja tylko chmurę,
Co jasne niebo ojczyste warzy...
Zawcześnie jeszcze nam orły w górę!
Przeczuwam burzę... lecz jaką, bogi?
Po fali deszczyk czy zrosi łany?
Czy zniszczy chaty nam Perun srogi?
Ha, Niemcy może tu będą pany!
Wam biada bogi!... Utracę wiarę,
Posągi wasze w kawały skruszę,
Gdy w kraju śmierci przeczuję marę!
O... Polsko, ciebie ja pomścić muszę!
(Odchodzi.)

SCENA III.

ADELAJDA i KUNILDA.

(Wchodzą bocznemi drzwiami.)

KUNILDA.

Pochyli główkę niewinny kwiatek,
Gdy kielich krople napełnią rosy,
Tak tobie, pani, najdroższej z dziatek,
Brzemienne myśli rozwiały włosy.

Księżniczko, dziecię ty moje miłe,
Jak słońce piękna, jak lilja biała,
O, pocóż zwalczać tajemnic siłę?
Wszak przyszłość nasza zakryta cała?

ADELAJDA.

Kunildo moja, ciekawość prosta
Nie wiedzie myśli do badań skorych,
Niepokój serca twe dziecię chłosta,
A zmysły moje jak słabych, chorych.
O! powiedz, droga, czy kochać będzie
To serce moje człowieka tego,
Którego losy na zawsze... wszędzie
Przykują bogi do życia mego?!

KUNILDA.

Me dziecię drogie, przyjedzie książę,
Oblicze jego jak gwiazdy miłe;
Do serca swego na wieki zwiąże
Serduszka twego miłości siłę.

ADELAJDA.

Prorocze słowa niech sprawdzą bogi,
Drogiemu pragnę poświęcić życie...
A książę, brat mój, nie będzie srogi
I wolę siostry nie złamie skrycie!

SCENA IV.

Też same, wchodzi GODYSŁAWA.

ADELAJDA.

Patrz, Godysława jak pączek świeży,
Miłością żyje... jam kwiat bez słońca!

KUNILDA.

O, serce twoje niech tylko wierzy,
Przyszłego szczęścia już widzę gońca...

ADELAJDA.

W przyszłości drodze daleko kwiaty...
O, bliżej ciernie, Kunildo droga;
Marzanna dała sieroty szaty,
Od serca matki wydarła sroga!
Ty, miła moja, pieściłaś dziecię,
Miłością utul dziewicę łzawą...
Od zguby jedna uchronisz przecie,
Kunildo, będziesz mi matką prawą!
(Rzuca się Kunildzie w objęcia).

KUNILDA.

Od śmierci księżnej, mej zacnej Górki,
Przysięgłam służyć dla twojej sprawy,
Przysięgłam miłość dla księżnej córki!
O szczęście twoje w bój pójdę krwawy!

GODYSŁAWA.

O, Adelajdo, księżniczko, pani,
Jam drobny listek przy tobie, różo,
Lecz miłość niesie on tobie w dani,
Osłonić pragnie przed każdą burzą!

ADELAJDA.

Promyczkiem moim to ty, dziewico,
Ogniskiem ciepła Kunilda stara;
Postacie wasze są cud-krynicą,
Zkąd moja w szczęście wypływa wiara.
Rozmowa z wami mię utuliła,
Weselszą będę przy księciu, bracie,

W marzeniu pewnie swobodniej śniła,
Naturę ujrzę w godowej szacie.
(Odchodzi.)

SCENA V.

Też same prócz ADELAJDY.
(Milczą chwilę.)

KUNILDA.

A... Godysławo, mam żal do ciebie...

GODYSŁAWA.

O wyjaw, zacna Kunildo, proszę,
Nie służy pamięć, choć badam siebie.

KUNILDA.

Od dawna w myśli naganę noszę.
Tyś winna temu, że księżna marzy,
Miłości pragnie, jej w koło szuka.

GODYSŁAWA.

Czy miłość szkodzi?.. Niech pani zważy.

KUNILDA.

Dziewicy z gminu niech serce puka;
Księżniczki serce być winno skałą,
A rozum panem, gdy kraju szczęście
Zażąda siłę poświęceń całą!
O, wtedy niknie dla serc zamęźcie...
Nie pragnę przecież poświęcić księżnej,
Marzenie jednak osłabia ducha;
Księżniczka musi być myśli mężnej,
Rozwagę głowy nie kazi skrucha.
Nie prowadź z księżną rozmowy mdławej,
Dziewica wdzięczną ci kiedyś będzie.

Roztrząsaj pilnie w twej myśli prawej
Życzenie moje... to zaraz, wszędzie!
(Odchodzi.)

SCENA VI.

GODYSŁAWA.

Istoto zimna, o... stary głazie,
Nie wierzę w twoje do księżnej serce;
O, w oczach moich ty chytry płazie,
Gdzież plany twoje?.. Ha, całe zwiercę!
To biedne dziecię poświęcić pragnie
I Niemcom może na pastwę rzuci!
Księżniczki wolę do potrzeb nagnie,
O poświęceniu jej czule nuci.
Niestety, słowa już moje wsiękły
W dziewicy duszę; nie straci drogi,
Bo żyły męztwa powoli pękły...
Jej serca trzeba! Słyszycie bogi?
Ha, bogi... bogi... pustelnik w lesie
Cnotliwy starzec, z mądrości znany,
A jednak bogom szyderstwo niesie!
I życie jemu darują pany?
O, jego postać z daleka świeci,
On jakby bożek chodzący cały!
Powaga z oka i świętość leci;
Szanują ludzie ten domek mały
I boją dotknąć się jego szaty.
Nie zrobią krzywdy. a krzywdzi bogi!
Nie wrzucą starca za wieży kraty,
Choć bluźni mocno, a książę srogi!
O, zwątpić przyjdzie o Światowidzie...
Lecz słowy temi nie bluźnię tobie,

Ty nasza mocy... ktoś słyszę idzie,
A może słyszał?.. Wyrzucam sobie...

SCENA VII.

GODYSŁAWA i GRZYMISŁAW (wchodzi.)

GRZYMISŁAW.

Co luba moja tak zamyślona?
I chmurki ciemne twe mroczą czoło...
Weselszą będzie ma przyszła żona,
Swobody w chacie roztoczy koło.
Gdy wrócę z boju zmęczony znojem,
Przy twojem sercu ogrzeję dłonie,
A duszę pieszczot otoczysz rojem...
Już widzę oko jak twoje płonie.

GODYSŁAWA.

Z ust twoich przyszłość tak pięknie wróży...

GRZYMISŁAW.

Czy wątpisz dziewczę? Wszak miłość dałaś?
Przeczucie twoje, czy lęka burzy?
Gdy serce dałem nietyle drzałaś...

GODYSŁAWA.

O, Grzymisławie, jam nieszczęśliwa,
Bo w głowie mojej tak mroczno wszędzie!
Ha, bogów ręka mię dotknie mściwa!

GRZYMISŁAW.

Obrażasz moce... co z nami będzie?
Roztropną zawsze nam tylko byłaś,
Coś uczyniła, że lękasz kary?
Wszak cnotą, luba, ty dotąd żyłaś!

GODYSŁAWA.

O drogi, blednie mi słońce wiary...
Zwątpienie zwolna rozwija chmurę
I całą moją okrywa postać,
A duszę moją porywa w górę,
By kroplę łaski tam z niebios dostać!

GRZYMISŁAW.

Rozumieć ciebie nie mogę miła.

GODYSŁAWA.

Znasz pustelnika... on innej wiary;
O Grzymisławie, w niej prawa siła!

GRZYMISŁAW.

Przeklęty starzec... ha, czary, czary!
Szaloną jesteś i gubisz siebie!
Nie wspomnij nigdy o takiej zmianie...
Wyklętą będziesz w ojczystej glebie,
Peruna zemsty odbierzesz danie!

GODYSŁAWA.

Twa miłość jedna mię trzeźwi jeszcze,
Nie usuń ręki... bo zginę... zginę...

GRZYMISŁAW.

Niech słowa twoje nie będą wieszcze,
Niecałą tobie ja kładę winę...
Że kocham silnie, wszak wierzysz luba?
Pamiętaj przecież, że ojców wiara,
Gdy zapomniana... to nasza zguba!
O... wtedy serca przebierze miara,
Sam skarcę ciebie za wielkie bogi,
Krwią twoją zmyję posągi święte!

Ha, będę tobie jak mściciel srogi!
A szczęście nasze?.. Ha... będzie zmięte!
(Odchodzi szybko, Godysława pada zmęczona na tapczan.)

ZMIANA.

Las, z jednej strony widać chatkę pustelnika, z drugiej strony, bliżej widza, posągi bogów.

SCENA VIII.

MIECZYSŁAW.
(Oparty o drzewo.)

Powietrze wonne otrzeźwia zmysły,
Jam spokojniejszy... przyszedłem z groźbą,
By losu mego kajdany prysły!
Lecz jeszcze, bogi, was błagam prośbą:
Otwórzcie szczęścia mojego wrota;
Wolnością w piersiach niech serce bije,
Niech radość zawsze niem tylko miota,
Następca prawy niech troski zmyje!
Następca?.. Który? Czy bogi srogie
Już zapomniały, że pragnę dziecię,
Nie wysłuchane ofiary mnogie,
Z żon moich żadna nie matką przecie!
Ha, może Oda... w niej lepsza dusza...
Litości, bogi! To przyszłe skarby...
(Słychać głosy.)
Lecz słyszę głosy... tłum cały rusza...
(Wchodzi Władybóg z tłumem ludu.)
Poddanym widać potrzebne karby!

SCENA IX.

MIECZYSŁAW, WŁADYBÓG, LUD.

WŁADYBÓG.

Tu bogi twoje, o biedny ludzie,
Tam znajdziesz pociech tysiączne zdroje!
(Lud pada na kolana przed posągami.)
A księciu powiedz o swoim trudzie.

Głos 1.

Zabrali Niemcy mi chłopiąt dwoje!

Głos 2.

Zabili żony, zniszczyli chatkę!

Głos 3.

Bydełko struli, zmorzyli głodem!

Głos 4.

A, oślepili mi starą matkę!

Głos 5

Zniszczyli ziemię z jej bujnym płodem!

Głos 6.

Posągi plwają, świątynie burzą!
Obrono nasza... o bogi, książę!

MIECZYSŁAW.

O milczcie! Jęki te wasze nużą,
Niech Polak miecze do pasa wiąże.
Ha, wojna, bogi! Niemiecka żmija
Otoczyć kołem chce nasze progi,
Aż nadto jadem się w serce wpija!
Do boju, boju, by zniszczyć wrogi!
Namaszczcie siłą potęgi miecze,
Otoczcie męztwem lud, święte bogi,

Ha, waszą przyszłość wam daję w pieczę;
Ratujcie wolność, bo będę srogi!
A Niemiec wiecie w Chrystusa wierzy
Więc z mocy waszej nie zróbcie mary!
Niech każdy z ludu z ofiarą bieży;
Gotowość walki niech wskażą dary,
By łaskę bogów uskarbić w znoju,
A teraz bracia, do boju... boju!

(Wychodzi z mieczem wzniesionym, nadchodzi więcej pogan z ofiarami zwierząt, Władybóg gromadzi wszystko koło posągów.)

SCENA X.

WŁADYBÓG, LUD.

WŁADYBÓG.

Zwycięztwo nasze, bo bogi widzą
Ofiarność waszą pobożność duszy,
A Niemcy zginą, bo z bogów szydzą!
O... modła moce dla Polski wzruszy...

LUD.

Pomocy bogi,
Nas niszczą wrogi!

WŁADYBÓG.

O Światowidzie
Błogosław lud,
Niech Perun w biedzie
Da pomsty trud!

LUD.

Pomocy bogi,
Was zniszczą wrogi!

(Odchodzą.)

SCENA XI.

PUSTELNIK.
(Wychodzi z chaty.)

Ty ludzie biedny... nasz wielki Panie,
I jemu dałeś swe odkupienie,
Dla niego także krwi kropla w ranie!
Bój przyszły krwawy to przesilenie
Dusz chorych pogan... Niech gwiazda świeci,
Twa łaska święta otoczy skronie,
I anioł zgody do serca zleci;
Niech wiara prawa roztoczy wonie!

(Zasłona spada.)

KONIEC AKTU I.

AKT DRUGI.

Komnata Adelajdy.

SCENA I.

KUNILDA, GODYSŁAWA i ODA przy wrzecionie, ADELAJDA nad krosnami.

ADELAJDA.

Kołeczka wasze tak szybko bieżą...
Kunildo moja, to ciebie męczy,
Twe lata siłom ciężarem leżą.

KUNILDA.

Marzenie, księżno, cię więcej dręczy.

ADELAJDA.

Wesołą będę jak rybka w wodzie,
Lecz oko twoje niech milej mruga.

KUNILDA.

Wesołość, pani, nie w moim rodzie,
Stateczną zawsze twa stara sługa.

ADELAJDA.

Swobodną byłaś, dziś zamyślona,
Sen może przykry twe schmurzył lica?

KUNILDA.

Ojczyzna nasza też zachmurzona,
Z wrogami walczy jak mężna lwica!

ADELAJDA.

Obrońcie bogi słowiańskie ludy!

GODYSŁAWA.

Miłemu serca osłońcie życie!

ODA.

Zwycięztwo dajcie za księcia trudy,
O, rwijcie sideł niemieckich nicie!

KUNILDA.

Pod strzechą słowa swobodnie płyną,
Inaczej nasi rycerze w boju!
W tej chwili może już walczą... giną...

ADELAJDA.

Nie lękaj, proszę, już tyle znoju...

GODYSŁAWA.

O bogi, bogi, krew stygnie w żyłach!

ODA.

A zmysły moje zmięszane całe.

ADELAJDA.

O... tyle drogich już szczątek w pyłach...

KUNILDA.

Ha, w sercach męztwo jak wasze małe!
Pamiętaj, księżno, Kunilda stara
Dziecięce usta ci rozwiązała;

Twe słowa pierwsze, to „męztwo, wiara!“
Za pracę księżna mi jęki dała!
(Odchodzi.)

SCENA II.

Też same prócz KUNILDY.

GODYSŁAWA.

Nie każde serce z żelaza bite.

ODA.

Kunilda wolność przestrogą dławi;
Swobodne myśli już widzę zwite...

GODYSŁAWA.

Za wiele nauk nam ciągle prawi.

ADELAJDA.

Kunilda zrzędzi, bo kocha szczerze;
Przebaczę chętnie, to wierna sługa.

GODYSŁAWA.

A... księżna wzrosłaś już w takiej wierze...

ADELAJDA.

O Godysławo, twa zemsta długa!

GODYSŁAWA.

Już przebacz, pani, lecz wyznam z góry:
Postrachem moim Kunilda niańka!
Ha, może skupi te mściwe chmury,
By ściemnić słońce mej wiosny ranka!

ADELAJDA.

O Godo, myślom nie puszczaj wodze,
Kunildy czyny, to perły prawe!

GODYSŁAWA.

Przeczucia drogą ja tylko chodzę.

ODA.

Domysły twoje, to cienie mdławe.

SCENA III.

Też same, wchod i KUNILDA, (staje, odpoczywa, mówi głosem silnym).

KUNILDA.

Nie pomstą karzą potężne bogi!

ADELAJDA.

Tyś taka blada... o, jakieś wieści!

GODYSŁAWA.

O, biedne serce... ty losie srogi!

ODA.

A... szybko wyjaw, co wiedza mieści!

KUNILDA.

Przegrani nasi... ha, biedny książę!
Biedniejszy stokroć nasz drogi ludzie!

GODYSŁAWA.

Do bogów naszych cóż teraz wiąże?

KUNILDA.

O zamilcz! Bluźnić w nieszczęścia nudzie!
Ty jeszcze Godo!.. A czuwa smutek,
By w serce twoje się wślizgnąć snadnie...

ADELAJDA.

I jakiż będzie rozmowy skutek?

KUNILDA.

Grzymisław ranny... w niewolę padnie!

GODYSŁAWA.

O... bogi... Chryste... a... luby kona...

(Mdleje.)

ADELAJDA.

Ratujcie dziewczę... jak marmur blada!

(Oda i Adelajda trzeźwią Godysławę.)

KUNILDA.

O... cała jestem jak grom wzburzona!
Ha, niechaj śmierci na Godę spada!

ADELAJDA.

Na bogi! Mściwą nie będziesz przecie!

KUNILDA.

Jak bluźni bogom to imię „Chryste!"
Pustelnik z cicha kieruje dziecię...

ODA.

Kunildo, przebacz, jej serce czyste.

KUNILDA.

Tak, kochać wiarę uczyła matka
I przekląć tego, co bogi zdradzi!
Nauka wpiła się w moje latka...
Wam uczcić moce Kunilda radzi!

(Odchodzi.)

SCENA IV.

ADELAJDA i ODA koło zemdlonej GODYSŁAWY.

ODA.

Dotrzeźwić trudno... zemdlenie silne...

ADELAJDA.

Jam cała drżąca Kunildy gniewem...

ODA.

Te wieści smutne jej były pilne...
(Godysława śpiewa z cicha.)

ADELAJDA.

Patrz, chora budzi się z dziwnym śpiewem...

GODYSŁAWA.
(Budzi się.)

Śpiewają w niebie aniołów chóry...
O, jakie piękne niebiańskie dzieci!

ODA.

Tak, przebudź Godo, spuść myśli z góry.

GODYSŁAWA.

Kunildy głosy... ha, klątwa leci!
(Mdleje.)

ODA.

Nie Godysławo, przy tobie Oda.

ADELAJDA.

Księżniczka twoja cię bronić będzie!
A może zmysły przywróci woda...
(Trzeźwi wodą.)

GODYSŁAWA.

Ty luby, drogi... przy tobie wszędzie
Krew widzę tylko... zemdlone oczy...

ODA.

Do życia wraca... twój luby żyje!

GODYSŁAWA.

(Zrywa się.)

Co mówisz? Żyje?!.. Coś rozum mroczy...
Że biedne serce... to jeszcze bije!

ADELAJDA.

Twe smutki bogom ofiaruj, miła.

GODYSŁAWA.

Ja bogom? Bogom? Gdzie szczęścia bryłka?
O... wiedźcie, drogie, że bogów siła
Wyrówna sile drobnego pyłka!

ADELAJDA.

Twe harde słowa ci szczęście skradną!

GODYSŁAWA.

Co pozostało nie mogą zabrać...
Fałszywe moce!.. Ofiarą padną...
Kto w smutku siły chce mężnej nabrać,
Niech oczy swoje do nieba zwróci!

ODA.

Peruna gromy już lecą... widzę...
Przy tobie bytność rozsądek króci...
Pomyślą ludzie, że z bogów szydzę.

(Odchodzi.)

SCENA V.

GODYSŁAWA i ADELAJDA.

GODYSŁAWA.

Ty jeszcze tutaj? Księżniczko, pani!
Sieroty biednej nie rzuca księżna?

ADELAJDA.

O... wina twoja mię mocno rani,
Lecz dusza twoja niech będzie mężna.
Wiesz, kocham ciebie jak siostrę własną,
Przebaczę tobie, lecz nigdy książę!
Kunilda nigdy! Dla ciebie ciasną
Ta strzecha będzie, co dzisiaj wiążę!
O, ratuj siebie od zemsty ludu!

GODYSŁAWA.

Ratować siebie? Uciekać z dwora?
Ha, tylko księżnej chcę szczędzić trudu,
Odejdę zaraz... powiedzą „chora“.

ADELAJDA.

Ty chrześcianką? O, wyznaj Godo.

GODYSŁAWA.

Jam niczem dzisiaj... zbłąkana cała,
Niedawno byłam poganką młodą...
Nauka starca zwątpienie dała.
O, jego słowa przejmują duszę,
A niebo Boga tak cudne, silne,
Że w końcu pono ulegnąć muszę!

ADELAJDA.

O, drogi twoje duchowe mylne!

GODYSŁAWA.

Nie mylne pani, lecz opłakane...
O... pozwól jeszcze całować ręce...
(Całuje ręce Adelajdy.)
Bo żegnać trzeba... już losy dane.

ADELAJDA.
(Całuje ją w czoło.)

Niech bogi koniec położą męce!
O... wkrótce przecież zobaczę ciebie...
Tak smutną, Godo, nie rzucaj chaty,
Lecz bogom, miła, ty nawróć siebie!

GODYSŁAWA.

Poganką Godę nie ujrzą braty!
Ha, prędzej może postradam zmysły...
O, bywaj zdrowa... już gwiazdy świecą...
(Odchodzi zwolna.)

ADELAJDA.

I pocóż więzy przyjaźni prysły?
I w inne drogi me losy lecą?!
(Zasłona spada.)

ZMIANA.

Komnata Mieczysława.

(Powoli się zmierzcha i księżyc rzuca swe promienie.)

SCENA VI.

MIECZYSŁAW.

Ja, książę polski... i zwyciężony?!
Zaledwie życia nie wzięła tłuszcza,
A wiarą byłem tak namaszczony!
Ha, bogi, mówcie z jakiego kruszca

Jestestwo wasze nieubłagane?
Jak klątwa niechaj krew Słowian cięży,
Wam bogom zada śmiertelną ranę
Za szczątki tylu słowiańskich męży!
Patrz, Polsko, tobie sprawiły bogi,
Że słabą jesteś jak ranna lwica
I lizać będziesz niemieckie nogi,
By reszty bronić rumieńca z lica!
I jakież moce cię wyrwą z sieci?
I jakież ciebie obronią plany?
Gdy zaród śmierci do ciebie leci,
By zatruć krwawe słowiańskie rany!

SCENA VII.

MIECZYSŁAW, ADELAJDA i KUNILDA (wchodzą).

ADELAJDA.

Nie gniewaj, książę, że z marzeń smętnych
Przebudzi siostra twą mężną duszę.

MIECZYSŁAW.

Otrzeźwiaj, siostro, mię z myśli mętnych,
Napróżno miecze ja głową kruszę...

KUNILDA.

O, pozwól starej zapytać słudze,
Jak zdrowie zacne naszego księcia?
Choć słowy temi cię może znudzę.

MIECZYSŁAW.

Nie zniosło ciało żadnego cięcia,
A pomścić ludy krwią własną chciałem!
Lecz mężny wojak, Grzymisław, jęczy,
Opiekę jemu i pomoc dałem.
Ha, silniej rana ojczyznę męczy!

KUNILDA.

Nie dosyć wroga, bo siebie gubią!
Bluźnierstwo bogom rzucają w twarze,
W pustelni starca słuchają, lubią.
Już klątwę w sercu niewiernym warzę!
I młodość nawet urąga bogom — —
Tak Goda nasza splamiła wiarę,
Wyznaniem swojem pomaga wrogom!
Wychyli w zamian niedoli czarę...

MIECZYSŁAW.

Ha cicho, jędzo, to gołębica,
Do lepszej może ojczyzny leci,
Bo naszych bogów powiędły lica...

KUNILDA.

O kraju, własne cię zgubią śmieci!

MIECZYSŁAW.

Powstrzymaj słowa, tu czekać trzeba!
A może lepsze zabłysną czasy...
W przyszłości może użyzni gleba,
Ojczyznę wzmocni i święte lasy.
Ty błagaj bogi dla księżnej córki,
Bo dusza twoja najsilniej wierzy;
Niech siostra moja i dziecię Górki
Jak gwiazda Polsce na pomoc bieży.

ADELAJDA.

Na pomoc Polsce? O, zaraz spieszy
Twa Adelajda, lecz powiedz szczerze...

MIECZYSŁAW.

Niech Polskę przyszłe zamęźcie cieszy,

By z skóry odrzeć niemieckie zwierzę!
Tyś posmutniała?... Ofiary lęka
Się serce twoje... ha, ratuj siebie,
Przed bogi z modłą niech dusza klęka,
Na pastwę oby nie dały ciebie!
A teraz dajcie mi wolne chwile...
Przywołaj, niańko, mi Odę moją,
Do duszy jedna przemawia mile.
Ha, dziwne myśli po głowie roją...

(Adelajda i Kunilda wychodzą, Mieczysław kładzie się na tapczan.)

SCENA VIII.

MIECZYSŁAW.

To siódma żona... a reszta?... Płazy!
Co serca mego się uczepiły,
By dały szczęściu bolesne razy
I w żyłach moich krew zamroziły!

SCENA IX.

MIECZYSŁAW i ODA.

(Wchodzi cicho i siada u nóg księcia.)

MIECZYSŁAW.

Przybyłaś, Odo, swawolne dziecię,
By trzeźwić serce i uśpić głowę?

ODA.

Przychodzę lica rumienić kwiecie,
A zmysły nużyć z piosenki nowe.

MIECZYSŁAW.

Ty dziewczę moje, słowiku z drzewa,
O, zanuć pieśni mej lepszej doli.
Niech Oda moja tak wdzięcznie śpiewa,
By zmrużyć oko... dziś trzeźwość boli.

ODA.
(Śpiewa.)

Żył zacny książę,
Co dziewczę kochał,
Z nią życie wiąże,
A potem... szlochał...
(Oda kończy zwolna.)
Już zasnął książę, nie skończę śpiewu,
Bo boleść jego i moją wznowi...
Sposobić jednak do jego gniewu
Potrzeba serce... o... wyrzut powie...
(Śpiewa dalej.)
Żal szczery przecie
Rozdzierał łono,
Nie dałaś dziecię
Mu biedna żono!

MIECZYSŁAW.
(Przez sen.)

O, dziecię, dziecię!... o, gdyby było!
Ty matką Odo?... ha, bogi święte,
To dziecię moje, by Polskę mściło!

ODA.

O... szczęście nasze na wieki wzięte!
Ty biedna Odo!... Pogardzi tobą,
Bo słodycz matki zabrały losy...
Ha, skończę życie z tą przykrą dobą!
O bogi! Prośby usłyszcie głosy

I przyszłość Polski ratujcie moce,
I przyszłość moją oświećcie słońcem,
Bo nieszczęść zbliżą się ciemne noce!
Zadrzałam cała przed takim końcem!

(Zasłona spada.)

KONIEC AKTU II.

AKT TRZECI.

Las z chatą pustelnika i posągami.

SCENA I.

GODYSŁAWA siedzi pod drzewem, PUSTELNIK nadchodzi.

PUSTELNIK.

Co robisz, dziewczę, tak chora, drząca?
Do chaty wracaj, tyś mocno blada.

GODYSŁAWA.

O, ciało zdrowe, lecz rozum zmąca
Mi klątwa pogan... za zdradę spada!

PUSTELNIK.

Ta klątwa, dziewczę, nie tobie szkodzi;
Najlepszą cząstkę tyś sobie wzięła,
A męztwo twoje ich wiarę zrodzi
W potęgę Boga...

GODYSŁAWA.

A jednak zgięła
Się dusza moja... zmęczona łzami...

PUSTELNIK.

Nie dosyć siły w twej młodej wierze,
Chrztu łaskę tobie niedługo damy.

GODYSŁAWA.

Tej łaski, starcze, nie pragnę szczerze!

PUSTELNIK.

Przestałaś wierzyć w wszechmocność Boga?

GODYSŁAWA.

Jak dawniej wierzę ja w świętość wiary,
Lecz dola moja tak straszna... sroga,
Że tylko nieszczęść porodzi mary!
Gdy pójdę dawną poganki drogą,
Nieufność w moce czy duszę zbawi?
Gdy wiarę przyjmę, co w łaski mnogą,
Lubego klątwa... mię całą strawi!

PUSTELNIK.

Chrztu tylko trzeba... ucichną jęki,
A białą będziesz jak gołębica!

GODYSŁAWA.

Nie moim spokój... bo dawne męki
Znów męki płodzą!.. Patrz, zwiędły lica...
Jam potwór nędzy... a, może zbawi...
Twa modła jeszcze, bo łzami świeci.
O... własne słowo... mi usta dławi...

PUSTELNIK.

Niech łaska Pana do ciebie zleci,
O, jedna tylko wyleczy ciebie,
Bo w piersiach żywi pragnienie krzyża,
Co duszę twoją oczyści w niebie;
A rozpacz, dziewczę, przed Bogiem zniża!

(Odchodzi.)

SCENA II.

GODYSŁAWA.

Poniża rozpacz!.. O, miłość jedna
Mię żywi jeszcze... a... luby — miły,
Czy lepiej tobie?.. Jam trwogą biedna,
Krew piję chciwie z mej sinej żyły!
Zobaczyć ciebie, mój Grzymisławie,
A zdrową będę... wyleczysz duszę...
Tęsknotą skrytą to serce łzawię
I resztę siły w zwątpieniu skruszę!

(Odchodzi.)

SCENA III.

MIECZYSŁAW.
(Wchodzi zamyślony.)

Jam wszystko zgłębił... a wszystko niczem,
By zbawić Polskę i szczęście snadnie!
O bogi, bogi, wy Polski biczem!
Nawraca Niemiec, a z cicha kradnie.
I jakież wyjście?.. Mówili ludzie,
Że starzec mądry tu mieszka w lesie;
Ha, powiem wszystko o własnym trudzie,
Niech rozum jego pociechę niesie.

(Puka do chaty pustelnika.)

SCENA IV.

MIECZYSŁAW i PUSTELNIK (wychodzi z chaty).

PUSTELNIK.

Nasz książę tutaj?.. O, łaski wiele!

MIECZYSŁAW.

Tyś święty pono i mądry cały,
Tak mówią ludzie, twe przyjaciele.

PUSTELNIK.

Jam sługa Boży... a sługa mały.

MIECZYSŁAW.

O słuchaj, starcze, książęce skargi,
A może twoja pomoże głowa;
Otwieram tobie wymowne wargi
Dla każdej myśli, niech będzie nowa!
Wiesz, Niemiec dręczy me polskie łany.
Do wiary zmusza; dopóty żyję
Poradzę sobie z niemieckie pany!
Po śmierci mojej któż chciwca zbije?
Nie dały bogi mi własne dziecię,
Choć żony liczne — to myśli krwawi...
Już wszystkie bóle wykryłem przecie,
Niech słowo twoje o lepszem prawi.

PUSTELNIK.

Przyczynę usuń... ustaną boje.

MIECZYSŁAW.

Przyczynę mówisz?.. To bogi zdradzi!

PUSTELNIK.

Obrona bogów dziś sprawia znoje,
Roztropność sama ci zmianę radzi.
Nie gniewaj, książę, nie dzisiaj czasy
Bałwany wielbić, gdy gwiazda świeci
Przeczystej wiary nad Polski lasy
I ogień święty wam w sercach nieci!

O książę, ciemnem zrodziła ciebie
Dziecięciem matka... ztąd boleść miała;
Inaczej sądy wypadły w niebie:
Po latach łaska ci oczy dała!
Mówili ludzie: „ha, przejrzał książę
I Polska przejrzy i silną będzie!“
Czy słabość bogów cię panie wiąże?
Nie dosyć nieszczęść rozsiała wszędzie?!

MIECZYSŁAW.

Na chwilę ulży nam zmiana wiary...
Po zgonie moim, gdzie syny, syny?!

PUSTELNIK.

I ojcem będziesz... twe żony... mary!
Porzucisz wszystkie nie z twojej winy,
Bo wiara nasza ci jedną daje,
Co czczęście wnosi i pokój rodzi.
Anieli tobie otworzą raje;
Ta zmiana tylko ci życie słodzi.
Posiędziesz córę zacnego księcia,
Przymierze takie ci wzmocni berło;
O, zadasz Niemcom śmiertelne cięcia,
A Polska będzie potęgi perłą!

MIECZYSŁAW.

Gdzie książę zacny i córa miła?

PUSTELNIK.

Znasz Bolesława, co rządzi Czechy?
Tam córa piękna i cnoty siła.

MIECZYSŁAW.

Czy zechce wstąpić do mojej strzechy?

PUSTELNIK.

Odwagi, książę, o Polskę chodzi,
O własne szczęście twe, zacny panie.

MIECZYSŁAW.

Twe słowo, starcze, nadzieję rodzi
I może ulży ojczyzny ranie.
Za radę dzięki, a pomyśl w chacie,
Twa głowa mądra niech składa plany,
Bo myśli moje w starganej szacie...

PUSTELNIK.

O, zgoją wszystkie się księcia rany!

(Wchodzi do chaty.)

SCENA V.

MIECZYSŁAW.

(Zatrzymuje się przed posągami.)

Nie karzcie, bogi, za takie ciosy,
A klątwa pogan niech szczędzi czoła!
O, zdradę naszą żądają losy,
Pomyślność kraju ofiary woła!

(Odchodzi.)

SCENA VI.

KUNILDA i WŁADYBÓG, (wchodzą ostróżnie i rozglądają się wszędzie).

KUNILDA.

Tu książę kroki do chaty zmierzał,
Był zamyślony, ponury cały
I lasom tylko swe myśli zwierzał.
O, bogi chmury na Polskę zwiały,

A chmury ciemne, co ogniem błysną,
Rozkruszą skały, rozprysną wody
I nieszczęść gromem na strzechy cisną!
Ha, zemsty bogów nadchodzą gody!
Nie dosyć, starcze, posągi bronisz,
Nie dosyć chwały rozsiewasz bogom,
Bo zwolna wielu ty naszych ronisz,
A wielbią wiarę, co miła wrogom!

WŁADYBÓG.

Znaczenie moje zbyt słabe jeszcze,
By wstrzymać księcia i chęci ludu;
Tu miłość bogów jedyne kleszcze,
Co szczędzić mogą zwątpienia trudu.

KUNILDA.

Przynajmniej zważaj na księcia czyny,
Strzedz księżnej będę jak oka w głowie,
Na księciu żadnej nie zniosę winy!
A może siostra już z bratem w zmowie?
O, ciemne, ciemne domysły moje;
Zalecam przecież milczenie pilne,
A może jeszcze zwątpienie zgoję,
Bo w sercach młodych nie takie silne.

WŁADYBÓG.

Szmer lekki słyszę... to książę pewnie;
Usunę siebie z oblicza pana,
O śledztwo gotów posądzić gniewnie
I zdraśnie więcej się w duszy rana.

(Odchodzi szybko.)

SCENA VII.

KUNILDA i GRZYMISŁAW (wchodzi zmęczony z laską w ręku).

GRZYMISŁAW.

O, jakżeż ciało opadło z siły!
Zmęczony jestem, a wesół szczerze,
Bo oczy cieszy nasz obraz miły,
Ojczysta ziemia, jej lasy świeże!
(Spostrzega Kunildę i pozdrawia ją.)

KUNILDA.

Mnie pierwszej wolno powitać ciebie,
Niech bogi cieszą cię w naszej ziemi.

GRZYMISŁAW.

O, mocom szczerze polecam siebie,
Bo jeszcze troska mi życie ciemni...

KUNILDA.

Cóż ciebie gnębi, wojaku mężny?

GRZYMISŁAW.

Dziś milczeć muszę... ty wyjaw, proszę,
Wiadomość świeżą ze dworu księżnej;
Pragnienie wieści wciąż w sercu noszę.

KUNILDA.

Źle stoją sprawy naszego dwora:
Wątpliwym książę i siostra jego,
A luba twoja... rozumem chora!

GRZYMISŁAW.

O!.. Chora mówisz? Nie chciałem złego!

KUNILDA.

Lecz gorsze jeszcze usłyszysz wieści:
Zdradziła wiarę! Tę świętą wiarę!

GRZYMISŁAW.

O bogi, bogi... to grom boleści!

KUNILDA.

Z niewiernej bogi zrobiły marę!

GRZYMISŁAW.

Uciekaj sroga, bo zmysły tracę!
Szalone wieści!.. Krew w żyłach pali...
Za taką boleść ja śmiercią płacę!
O... bogów kara niech gromy zwali!
(Kunilda wychodzi zcicha.)

SCENA VIII.

GRZYMISŁAW.

Ojczyzna! Goda! Dwie perły moje!
Dziś z skarbów jeden mi przepaść chłonie!
Rozpaczy, jęki roztaczaj swoje.
Bo gwiazdę życia zawcześnie ronię...
Tak, zapłacz serce i przeklnij jęki,
I przeklnij ludzi, co wieści sieją,
I przeklnij miejsca, co widzą męki,
I przeklnij myśli, co jadem zieją,
A samo skonaj w tej strasznej chwili!..
Osłabło ciało potęgą myśli...
(Kładzie się na trawniku.)
Spoczynku woła, choć serce kwili.
O, bogi... bogi... tu rozpacz kreśli
Mi widok krwawy... a... trupie lica...
Uśpijcie myśli, roztoczą głowę!
Niech skona wreszcie rozpaczy lwica,
Bo rodzi — w mózgu... potwory nowe...
(Usypia.)

SCENA IX.

GRZYMISŁAW śpiący, wchodzi zwolna GODYSŁAWA.

GODYSŁAWA.

Znów widzę bogi, znów widzę lasy,
Tę chatę starca i drobne kwiaty;
I jakie jeszcze tu przejdę czasy,
I ileż razy rozstawię czaty,
By ujrzyć ciebie, o luby, miły,
Orzeźwić szczęścia kwiat zwolna schnący...
Krew świeżą w serca napuścić żyły?!..
(Spostrzega śpiącego.)
Lecz cicho, widzę wędrowiec śpiący...
(Przychodzi bliżej.)
On!.. Luby, drogi! Twarz jego blada...
A... może skończył... (klęka przy nim), nie tętna drgają...
O, szczęście dawne na duszę spada,
To szczęście oczy, te oczy dają!
Usteczka jego tę gorycz zmyją,
Co serce moje na węgiel pali!
O Boże, łaski dla biednych żyją,
Bo z nieba tylko to szczęście dali!
Modlitwy szczere wróciły ciebie,
O Grzymisławie!... nie bogów dary!
(Wstaje.)
Anieli proszą za ciebie w niebie...
Nie słuchaj pogan nikczemnej wiary!
Twym bogiem Chrystus!..

GRZYMISŁAW.
(Budzi się zwolna.)

O... bogi... bogi,
Tu bluźnią ludzie... ha, rzućcie gromy!
(Wstaje i spostrzega Godysławę.)
Ty tutaj nędzna?!!

GODYSŁAWA.

O... luby... drogi...

(Pada mu do nóg.)

GRZYMISŁAW.

(Odpycha ją.)

Na ciebie klątwy ja rzucam sromy!
Rozdarłaś serce! Zdradziłaś wiarę!

GODYSŁAWA.

Litości... serca... ha... ginę... ginę...

(Mdleje.)

GRZYMISŁAW.

Ha, wychyl, podła, twą śmierci czarę!
Niech kara chłonie za straszną winę!

SCENA X.

GRZYMISŁAW, GODYSŁAWA zemdlona, ADELAJDA.

ADELAJDA.

(Wchodząc.)

Co widzę? Bogi!.. zdrętwiała droga!

(Pochyla się nad nią.)

GRZYMISŁAW.

Nie ratuj, księżno, przeklęły bogi!
To wiary ojców zdrajczyni sroga!

(Odchodzi.)

ADELAJDA.

O... biedna... sercu twój mściciel drogi!

(Zdaleka ukazuje się pustelnik i zasłona spada.)

KONIEC AKTU III.

AKT CZWARTY.

Komnata Mieczysława.

SCENA I.

MIECZYSŁAW i ADELAJDA.

MIECZYSŁAW.

Wiesz teraz wszystko, co czeka brata
I ciebie, siostro, niech usta słowem
Nie zdradzą wieści, aż ujrzę swata,
Co z cicha cieszy mię szczęściem nowem.

ADELAJDA.

O, milczeć będę, by uśpić duszę,
Co wyrzut sączy pomysłom twoim.

MIECZYSŁAW.

Pomysły, siostro, te przyjąć muszę,
Bo jakąż przyszłość dla Polski roim?

ADELAJDA.

Ofiary liczne porodzi zmiana...

MIECZYSŁAW.

Przeczuwam jasno, lecz Polska jęczy,
O wolność błaga zakłopotana,
U tronu księcia w kajdanach klęczy

I woła ratuj, jam twoja... ginę!
Zemdlonej jakże nie podać ręki?
Uczynek taki, czy niesie winę?
Kraj własny tylko chcę wyrwać z męki!

SCENA II.

MIECZYSŁAW, ADELAJDA, PUSTELNIK.

PUSTELNIK.
(Wchodzi.)

Powitam księcia w imieniu krzyża,
Co łaski swoje na ciebie rosi.
Już posłów grono się szybko zbliża,
Co błogie wieści dla kraju nosi.

MIECZYSŁAW.

Wie mądrość twoja, co zawierają?

PNSTELNIK.

Dla kraju gwiazdę, a miłość tobie!
Dąbrówkę zacną ci chętnie dają,
Warunek tylko zastrzegli sobie.

MIECZYSŁAW.

Warunek Czecha w spełnieniu trudny?

PUSTELNIK.

O, przewidziany... chrztu księcia prosi
Duch przyszłej żony, jak anioł cudny,
Za ciebie modły do Boga wznosi.

MIECZYSŁAW.

Bolesław srogi czy przyjął pany
Jak należało dla Polski księcia?

PUSTELNIK.

O, nawet swoje wykrywał rany,
Objawiał radość z przyszłego zięcia.
Czyż więcej mogą ci sprzyjać losy?
Odpowiedź, rozkaż, odniosą posły.

ADELAJDA.

O, pierwej ludu posłuchaj głosy,
Bo serca pogan się z bogi zrosły!

PUSTELNIK.

Lud czuje burzę, konieczną burzę,
Co wielu zbawi i wielu straci,
Co zmrozi zwiędłą ich wiary różę,
Piękniejszym kwiatem łask deszczyk spłaci.

MIECZYSŁAW.

Ha, Adelajdo, tu męztwo woła!
Chrztu łaski biorę dla Polski łzawej
I księżna niechaj pochyli czoła.

ADELAJDA.

O bogi. bogi mej wiary prawej,
Cóż z nami będzie?!

PUSTELNIK.

Nie lękaj kary
Gołąbku trwożny... o, wiara święta
Takiemi ciebie obsypie dary,
Że klątwa pogan na zawsze zdjęta!

MIECZYSŁAW.

Idź, starcze, spiesznie wysełaj wieści
Że książę gotów i w krzyże wierzy,

A księżnę czeka z uwielbień cześci!
Lecz mądrość twoja niech słowa mierzy.
(Pustelnik odchodzi.)

SCENA III.

MIECZYSŁAW i ADELAJDA.

MIECZYSŁAW.

Ty księżno sposób godowe szaty,
Pouczy w wierze pustelnik duszę.
Wszak Polsce niesiesz ofiary kwiaty
I siłę wroga ja niemi skruszę!
(Odchodzą.)

SCENA IV.

GODYSŁAWA.

(Wchodzi zwolna, włosy rozpuszczone, oczy obłąkane.)

Jam tutaj była... poznaję ściany...
Ha... ha, ha, ślubne komnaty moje!
Królową będę, już idą pany...
Otoczą księżnę służebnic roje:
Ta włoży szaty, koronę druga,
A trzecia upnie na włosach kwiaty.
Lecz cicho... księżny jam tylko sługa,
Ztąd wyprowadzą mię dworu czaty!
Nie mogą karać... jam chrześcianka...
Do nieba płynę... tam śliczne chmurki.
Nie dały duchy ślubnego wianka,
Bo pójdę sama na złote górki.
Już lecę, lecę, lecz ciężar czuję,
Wstrzymuje lotu,... ha, trupią głowę
Myślami widzę i nożem pruję!

O... zamknę w paszczy ja twoją mowę,
Bo klątwa twoja wstrzymuje biegu!
Nie pragnę klątwy... chrztu boję starcze...
Zrodzonam cała z krwi nieszczęść zbiegu!
(Namyśla się i ucieka nagle.)
Uciekaj biedna, tu klątwa warcze!
(Uciekając gubi kwiaty z głowy.)

SCENA V.

KUNILDA i GRZYMISŁAW.
(Wchodzą bocznemi drzwiami tak, że widzą jeszcze cień Godysławy.)

GRZYMISŁAW.

Kunildo, Gody widziałem cienie...
Tu była ona! (Podnosi kwiaty.) Jej kwiaty z głowy.

KUNILDA.

Czyś osłabł klątwą?... O, kiedyż zmienię
To serce twoje!... Ha, próżne słowy.

GRZYMISŁAW.

Jam przeklął, prawda, tak bogi chciały!
Myślałem lubą nawróci kara,
Lecz klątwy obłęd jej duszy dały!
O... zemsty mojej przebrała miara!
Ha, byłbym dręczył jej zdrową duszę,
Bo zasłużyła... lecz dzisiaj, bogi,
Ja żalem tylko tu siebie skruszę,
Wyrzutem śmierci, że byłem srogi!

KUNILDA.

Zawczesne skargi, o, w takiej chwili
Twardemi winne być bogów sługi.
Pamiętaj, wiara się w przepaść chyli,
A w sercach zwątpień czernieją smugi!
O zważaj, błagać przyszedłeś pana,

By zmienił myśli, do bogów wrócił;
Niech w zapomnieniu się skryje rana —
Tu książę słyszę swe kroki zwrócił.

SCENA VI.

GRZYMISŁAW, KUNILDA i MIECZYSŁAW.

(Wchodzą i rzucają mu się do nóg.)

MIECZYSŁAW.

Poddanych troska do błagań zmusza!
O, bólom waszym chcę ulżyć snadnie.

GRZYMISŁAW.

Twa zmiana, książę, lud cały wzrusza,
A nasza Polska ofiarą padnie!
Do wiary wracaj, błagają krocie!

KUNILDA.

Na ojców prochy zaklinam, książę,
Poddani twoji w śmiertelnym pocie,
Nie pozwól skonać... Wszak ciebie wiąże
Pomyślność kraju... o, nawróć posły!

MIECZYSŁAW

Ni słowa więcej! Jam waszym księciem!
Wiem, jakie jęki wam bogi niosły,
Wiem, jakiem zabić mam Niemca cięciem,
Wiem drogi szczęścia! I niemi dąży
Z swym ludem książę. By posiąść ziemię,
Ojczyznę naszą, wróg w koło krąży,
Lecz chwałą kraju mu oczy ściemnię!

GRZYMISŁAW.

(Wstaje.)

O innej, książę, poszukaj drogi.

KUNILDA.

(Wstaje.)

Nie takiej wiary uczyła Górka!

MIECZYSŁAW.
Milcz, stara niańko, gniew wzrusza srogi!
Tyś kruszec twardy, uporu córka!
Krzyż świecić będzie, kraj pragnie krzyża,
Zeń źródło żywe zbawienia tryska,
Blask Polski mojej pod niebo zwyża
I ręce bratnie narodom ściska.
(Odchodzi.)

SCENA VII.

KUNILDA i GRZYMISŁAW.

KUNILDA
Perunie, milczysz na takie ciosy?

GRZYMISŁAW.
O bogi, szydzić z was książę może?

KUNILDA.
O niechaj wzruszą was pogan głosy!

GRZYMISŁAW.
Niech kara bogów potęgę wzmoże!
(Odchodzą.)

SCENA VIII.

PUSTELNIK i ADELAJDA.
(Wchodzą.)

PUSTELNIK.
O, dary nieba dla ziemi cudne,
A szczęście w raju nie wzrusza ciebie?

ADELAJDA.
Tak, wszystko piękne, w pojęciu trudne;
Lecz powiedz, starcze, czy będę w niebie?

4*

PUSTELNIK.

Kto duszę stroji w szlachetne czyny
I serce wiarą przeczystą kwieci,
O, takie perły ścierają winy,
Duch zwolnion z ciała do Boga leci.

ADELAJDA.

Do zacnych czynów ty wskazuj drogi.

PUSTELNIK.

Świetlane ścieżki ci niebo daje:
Rodzime swoje gdy przejdziesz progi,
Twoimi nazwiesz węgierskie kraje,
Zniszcz chwałę bogów, krzyż zatknij święty!
A serce twoje niech litość płaci,
Niech widok nędzy przez ciebie zmięty
Szczęśliwi twoich poddanych braci.

(Odchodzi.)

SCENA IX.

ADELAJDA.

(Sama.)

O jutro, jutro — tak niosą wieści,
Że książę Węgier do Polski jedzie!
Czyż serce moje te zmiany zmieści?
O, niechaj miłość mej ulży biedzie,
Jej pragnę szczerze, bo jedna słodzi
Niedolę czarną; ofiary znosi
Cichutka cała... o skarg nie płodzi,
Lecz jęki drogich dla siebie prosi!

(Zasłona spada.)

KONIEC AKTU IV.

AKT PIĄTY.

Komnata przyjęcia.

SCENA I.

MIECZYSŁAW i ADELAJDA na tronie otoczeni świtą, wchodzi GIEJZA z orszakiem swoim.

MIECZYSŁAW.
(Schodzi z tronu i podaje rękę Giejzie.)

Witamy ciebie, dorodny książę.

GIEJZA.

Pozdrawiam księcia, co wita mile
I gościnnością nas szczerą wiąże.
(Pokłon oddaje księżnej.)
Przezacna księżno, uwielbień tyle
Pod stopy składam, co Węgry mieszczą
Szlachetnych ludzi, co pragną ciebie!

ADELAJDA.

Dobrocią książę twe słowa pieszczą...
Was witam mile w ojczystej glebie.

GIEJZA.

O, dzięki tobie, piękności pani,
Co słońcem cnoty na tronie świecisz.
Cześć każde słowo ci niesie w dani,
Pragnienie szczere ty w sercu niecisz.

MIECZYSŁAW.

Jam, panie, wdzięczny za piękne słowa,
Gościnność przecież inaczej radzi:
Znużyła podróż do Polski nowa,
Zmęczenie ciała niech puchar gładzi.

GIEJZA.

Gospodarz tkliwy nie szczędzi trudu,
By uczcić gości; troskliwość twoja
Wielbiona chętnie od Węgier ludu.

MIECZYSŁAW.

Powinność, książę, to tylko moja!
(Giejza podaje rękę Adelajdzie, Mieczysław i świta wychodzą za niemi.)

SCENA II.

KUNILDA.
(Wchodzi.)

Nadzieja serce mi życiem poji:
Poganin Giejza, a książę sprzyja;
Zamęźcie siostry zwątpienie zgoji
I wiarę dawną w jej duszę wpija.

SCENA III.

KUNILDA i ADELAJDA (nadchodzi).

KUNILDA.

Ty dziecię, drogę widziałaś pana,
Co bogi dają... wszak książę miły?

ADELAJDA.

O, dusza moja jak zczarowana,
Tak wonne wdzięki się w Giejzie zbiły!

KUNILDA.

Wyznanie księcia najlepszym z wdzięków!
Zezwoli twoje uwielbiać bogi,
Nie ścierpisz pogan niedoli jęków.

ADELAJDA.

Kunildo, inne mej duszy drogi!

KUNILDA.

Czy żyje księżna pragnieniem krzyża?
Odstraszą Giejzę dziwaczne zmiany,
A zdrada wiary twą duszę zniża!
Twój umysł trwogą zakłopotany,
Bo Mieszko grozi!.. Nie lęka gniewu
Się pani Węgier!.. Do bogów wróci,
Odrzuci ziarno nowego siewu!

ADELAJDA.

Nie twoją piosnkę mi dusza nuci!

KUNILDA.

Twe Adelajdo pieściłam ciało
Jak młode drzewko, co owoc zrodzi;
A serce moje troskliwie drzało,
Czy dusza twoja się z losem zgodzi,
Z poganki losem!.. Tem matka była,
Twa matka, księżno! Niech serce łzawi
Wspomnienie Górki... O, gdyby żyła,
Jej słowo jedno to bogi zbawi!
Przez usta moje cię błaga zmarła:
Nie rzucaj siebie w przepaści skargi!

ADELAJDA.

O, nowa boleść się w duszę wdarła
Z twej mściwej, niańko, i sinej wargi!

KUNILDA.

O księżno, księżno, twa nędza zbliża
Się szybkim krokiem! Peruna władza
Dniem każdym słońca wyżynę zniża,
Grom jeden gromów tysiące spładza!
Znasz klątwę czarną? Jej księżno czary?
Czy dusza wątła te zniesie razy,
Co skruszą serce za zdradę wiary,
Rozranią ciało jak jadu płazy!

SCENA IV.

ADELAJDA, KUNILDA, MIECZYSŁAW wchodzi z GIEJZĄ.

GIEJZA.

Nas rzucasz, księżno, pozbawiasz kwiatu,
Co miłą wonią nas swoją pieści.

MIECZYSŁAW.

Twa bladość, siostro, się przykrzy bratu!
Czy niańka smutne ci dała wieści?
Kunildo, próżne namowy słowa,
Księżniczka idzie po szczęścia kwiaty.
Na próżno sili się twoja głowa,
Na próżno twoje przemądre czaty!
Pamiętaj, niańko, spostrzegę jeszcze
Znużenie księżnej, twej głowie biada!
Za mury więzień twe ciało wkleszczę,
Gdzie ciemność wieczna na ciebie spada!

GIEJZA.

Powracaj, księżno, gdzie milej świecą
Poddanych lica, tu tęsko myśli.

ADELAJDA.

Daleko, książę, me myśli lecą...

MIECZYSŁAW.

Przyszłości obraz niech dusza kreśli,
Przyszłością żyje, bo świeci jasno
I jedna pokarm ci zdrowy daje!
W przeszłości... siostro... nam tylko... ciasno...
Niech dąży serce, gdzie kwitną raje.

(Odchodzą prócz Kunildy.)

SCENA V.

KUNILDA.

Ciemnicą grożą tym siwym włosom!
Lecz usta słowa dobędą kary,
Rozkażą pogan złorzeczeń głosom!
Wyleje niańka swej zemsty miary!

(Zasłona spada.)

ZMIANA.

Las z posągami i chatą pustelnika, na wzgórzu wzniesione trony z chorągwiami i wieńcami.

SCENA VI.

GRZYMISŁAW (z siekierą).

GRZYMISŁAW.

Tu będą gody!.. Wam bogi sprawię
Świetniejsze uczty, co zemsta rodzi!
Te trony złote i laury skrwawię
Posoką ciepłą... z ich serca brodzi...

Ofiary złożę wam z trupy sine!
Posiekam martwe tych zdrajców członki
I w jedną bryłę cuchnącą zwinę,
O skałę strzaskam, by pękły błonki!
Krwi żądam waszej! Krwi myśli woła!
(Puka do chaty pustelnika.)
Nikczemny starcze! Twe pokaż włosy,
Bym zrąbał kawał świętego czoła,
Utoczył sobie mądrości rosy!

SCENA VII.

GRZYMISŁAW i PUSTELNIK (wychodzi z chaty, Grzymisław zamierza się nań siekierą, ale opuszcza ją nagle).

PUSTELNIK.

Chcesz spełnić zbrodnię? Grzech ciężki synu!
Twą duszę splami... mię oswobodzi
Z ciężaru ciała...

GRZYMISŁAW.

Pomocy, czynu!
Niech zamiar zbrodni mi męztwo rodzi!
Tak bogi żądam! — Krew w żyłach ścina
Mi świętość jego... ha, bogi, bogi!
(Podnosi raz drugi siekierę na pustelnika, ale opuszcza ją i rzuca z gniewem.)
O, strasznej mocy ten wąż gadzina!
Nie koniec, starcze, miecz zetrze rogi!
(Odchodzi.)

SCENA VIII.

PUSTELNIK.

O, biedny człeku, cóż ciebie czeka?

Więzienie straszne, utrata głowy!
A w duszy jego jak straszna spieka...
Zwierciedli rozpacz swoimi slowy...
Ty nawróć, Boże, zbłąkane dziecię,
Łzą pokrop serce, a ulży sobie;
Za zamiar zbrodni nie ukarz przecie,
Niech szczęśliw spocznie na duchu... w Tobie!

(Odchodzi do chaty.)

SCENA IX.

MIECZYSŁAW wchodzi, za nim ODA.

MIECZYSŁAW.

Twe skargi, Odo, mię tylko dręczą,
A próżne wszystkie! Czy widzisz trony?

ODA.

Te wianki śmiercią mi duszę zmęczą!
Czy rzucisz Odę dla księżnej... żony?
O... Mieszko, Mieszko, ty zabierz życie,
Sam rozkraj serce, co miłość sączy,
Drgające połóż na złotej płycie
I podaj żonie... ten pokarm wrzący!

MIECZYSŁAW.

Milczenia żądam! Masz klejnot, złota.
(Daje jej łańcuch złoty.)
Uciekaj Odo za lasy, góry,
Bo spędzi ciebie wojaków rota
I wsadzi w więzień skrwawione mury!

(Odchodzi.)

SCENA X.

ODA.

Wygnania wolność za serce dają!
Czy klejnot złoty utuli jęki?
Szczęśliwsi ludzie, co klątwę znają,
Zbłąkaniem myśli utracą męki.
O, idę smutna za góry, lasy,
Bo oczy moje się uczty boją!
Nie pragnę widzieć Dąbrówki krasy...
Tam... obce strony mi ranę zgoją...

(Odchodzi.)

SCENA XI.

Tłum ludu wchodzi, między nim KUNILDA, WŁADYBÓG i GRZYMISŁAW.

1 głos z tłumu.

Już blisko, blisko orszaki ślubne!

2 głos.

Jak słońca błyszczą od srebra, złota!

3 głos.

Te kroki księcia dla kraju zgubne!

4 głos.

Z Dąbrówką zacną zakwitnie cnota!

(Kunilda, Grzymisław, Władybóg i część ludu gromadzi się koło posągów, druga część koło chaty pustelnika na progu której ukazuje się pustelnik, zdala Godysława.)

SCENA XII.

CIŻ SAMI. Słychać zdala uderzenie w kotły, lecz coraz wyraźniejsze; z lewej strony wchodzi na scenę MIECZYSŁAW, ADELAJDA, GIEJZA i świta polska i węgierska, z prawej BOLESŁAW SROGI, DĄBRÓWKA, BOHOWID i świta czeska.

MIECZYSŁAW.
(Występuje naprzód.)

Cześć tobie, książę, cześć pani, tobie,
Lud całej Polski cię szczerze wita!
(Uderzają w kotły, świty grupują się u tronów.)

BOLESŁAW.

O, miło witać w tak rzewnej dobie...
Przez usta moje cię córa pyta,
Czy pragniesz szczerze prawdziwej wiary?

MIECZYSŁAW.

Chrztu pragnę łaski przez dobroć twoją...
I ciebie żądam, twej ręki dary!
Twe cnoty, księżno, mi rany zgoją!

BOHOWID.

Chrztu żądasz, książę? O, nachyl czoła.
(Mieczysław bierze rękę Adelajdy i klęka z nią, Bohowid polewa im głowy.)
Chrzcę w imię krzyża, niech Polskę zbawi!
(Mieczysław i Adelajda wstają, Bolesław i Dąbrówka podają im ręce.)

GODYSŁAWA.
(Klęka przed Bohowidem.)

Jak piękne niebo!.. Chrztu anioł woła!

GRZYMISŁAW.
(Przebija ją mieczem.)

Chrztem krwawym, nędzna, cię Polska dławi!

KUNILDA.

O, klątwa tobie, księżniczce, księciu!

MIECZYSŁAW.

Chwytajcie podłych, ciemnicą karzcie!

(Odprowadzają Kunildę i Grzymisława, Władybóg z cicha wychodzi.)

PUSTELNIK.

(Pochyla się nad Godysławą.)

Dziewica kona w śmiertelnem cięciu!

BOHOWID.

(Skrapia ją wodą.)

Chrztu łaski święte jej grzechy zmażcie!

(Wynoszą jej ciało.)

MIECZYSŁAW.

(Do Dąbrówki.)

Księżniczko, zbladłaś, nie lękaj duszy,
Oceni Polska twe dary święte;
Pogańską srogość krzyż święty skruszy!
Me szczęście, księżno, z twej cnoty wzięte...
O pragnę, wołam twej, pani, ręki!

(Bolesław łączy ręce Mieczysława i Dąbrówki.)

DĄBRÓWKA.

To wola Stwórcy... więc w imię Boga,
Ma słaba ręka niech wstrzyma jęki,
Poddanych wiedzie gdzie niebios droga!

GIEJZA.

Jak gołąb cichy Dąbrówka leci,
By zgodę ponieść w twe polskie kraje;
Dla Węgier również niech gwiazda świeci,
To szczęście Giejzie twa siostra daje!

(Mieczysław łączy ręce Giejzy i Adelajdy.)

ADELAJDA.

O, wiara święta mi szczęście rodzi...
I w Węgier serca niech ziarno wsieje,

Co każdą troskę ufnością słodzi!
Niech słońce krzyża nieszczęścia zwieje!

MIECZYSŁAW.
(Podaje rękę Giejzie i Bolesławowi.)

A kraje nasze przymierze broni!

(Mieczysław prowadzi Dąbrówkę na tron, Giejza czyni to samo z Adelajdą, Bolesław i Bohowid postępują za niemi.)

PUSTELNIK.

O tobie, Boże, ja składam dzięki!
Kwiat męki twojej tu w Polsce woni...
Uznają Węgry Twej wiary wdzięki,
Twa łaska jedna łask miljon rodzi!

MIECZYSŁAW.
(Z tronu.)

O ludzie wierny, zbawienie krzyża
Do ciebie idzie i jasność płodzi,
A duszę twoją do Boga zbliża
I wolność daje dla twojej chaty!
Więc pochyl głowę i pragnij wiary!
(Lud klęka.)
Tak Czechy, Polska, rodzone braty,
Niech niosą Węgrom wyznania dary!

(Uderzają w kotły. — Zasłona spada.)

KONIEC.

Wichulec d. 10. maja 1877.

Druk J. Buszczyńskiego w Toruniu.